Wydanie poranne

Rok III Kraków Podgórze sobota 1 kwietnia 1905. Nr 85.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Gyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, obok pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zaelsze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

Od Administracyi.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na nadchodzący kwartał.

Każdy **nowy abonent półroczny** i roczny otrzyma cenne premium książkowe, a mianowicie: każdy prenumerator półroczny otrzyma bezpłatnie jako premium senzacyjną fantastyczną powieść H. G Wellsa p. t.: „Gdy śpiący się zbudzi."

Każdy, kto złoży prenumeratę **na cały rok,** otrzyma bezpłatnie cenne „Album Wawelu" (tekst J. Żuławskiego i J. Nekandy Trepki, ilustracye kolorowe Tondosa i H. Uziembły), którego cena księgarska wynosi **8 koron.** Album Wawelu jest najmilszą pamiątką z Krakowa i stanowić może ozdobę każdego salonu.

Prenumerata „Nowin" wynosi:

W Krakowie miesięcznie . .	1 K 40 h
Na prowincyi „ . .	1 K 50 h

Rożdestwieński na Madagaskarze.

Interesujący list jednego z oficerów floty wojennej Rożdestwieńskiego, widocznie Polaka, pisany z Nossibe przy Madagaskarze z daty 26 lutego, zamieszcza „Słowo Polskie".

Rożdestwieński do niedawna z całą eskadrą zatrzymał się w Nossibe; obecnie wypłynął i krąży gdzieś po Oceanie Indyjskim, czekając na przybycie posiłków. Jak wynika z listu, poniżej zamieszczonego, stan i duch eskadry jest fatalny. Oficerowie uważają admirała za półobłąkanego. Gratulujemy eskadrze spotkania z Japończykami! Oficer pisze:

„Długotrwały pobyt w Nossibe, w obrzydliwych warunkach klimatycznych, śmiertelne nudy, brak wiadomości ze świata, wszystko to do reszty zniechęciło do sprawy korpus oficerski eskadry — załogi zaś okrętów zdemoralizowane do najwyższego stopnia i tylko dzięki nader ostrym środkom można dotychczas jako tako utrzymać w karności ten niesforny i burzliwy element.

Siedm pancerników, tyleż krążowników pancernych i nieźle uzbrojonych, oraz dziesięć torpedowców, stanowią jądro eskadry, prócz tego są tu w liczbie czterech transportowe okręty wojenne; te okręty, mając nieznaczną artyleryę (po 4 do 5 armat) i nie rozporządzając wielką chyżością, są, właściwie mówiąc, ciężarem dla eskadry, ale ciężarem, bez którego obejść się trudno. Wyż wymienione okręty są bojowe, pod flagą wojenną; obok nich, przy eskadrze znajdują się: kilka transportów floty ochotniczej pod flagą handlową i stale konwojuje ją kilka niemieckich węglowców..."

Eskadrą dowodzi, jak to już powszechnie wiadomo, generał-adjutant, wiceadmirał Rożdiestwieński, mający przy sobie 2 flagmanów kontradmirałów Enkwista i Felkerzama. Ci dwaj flagmani o stanie rzeczy są tyleż poinformowani, co i inni zwyczajni oficerowie i bez żenady głośno sarkają na wiceadmirała komenderującego, że traktuje ich z góry i nie wtajemnicza w swoje projekty. Kontradmirał Felkerzam wprost powiada otwarcie, że gdyby przypuszczał, że takie stosunki będą, za nic nie jechałby z Rosyi i nie pakowałby się w tę brudną sprawę.

Chcąc być prawdziwym i bezstronnym sprawozdawcą, nie mogę zamilczeć o tym fakcie, że admirał Rożdiestwieński jest formalnie znienawidzonym przez swój sztab kapitanów wszystkich okrętów i wszystkich bez wyjątku oficerów eskadry. Jego grubiańskie i aroganckie wybryki wobec najpoważniejszych oficerów, waryackie, niczem nieusprawiedliwione zarządzenia, oburzające eskadrę, jego karczemne, literalnie karczemne wybuchy gniewu na podwładnych, zrobiły to, że korpus oficerski podejrzewa w nim obłąkanie i chodzą już pogłoski, że czas go uznać oficyalnie za takiego i pozbawić władzy ze względu na zły wpływ, jaki on wywiera swojem postępowaniem na wszystkich.

Dość powiedzieć, że straciliśmy wiarę w jego zdolności strategiczne; zwątpienie ogarnęło oficerów i załogę, ogólna apatya i ciągłe wyczekiwanie jakiegoś nowego kawału ze strony admirała, który powinien właściwie podawać wszystkim przykład jasnego, zdrowego rozsądku i spokoju wewnętrznego. Jako przykład ilustrujący jego postępki, przytoczę choćby to, że mówiąc wobec podwładnych sztabowych o dowódcach innych okrętów, nie nazywa ich inaczej, jak najobelżywszymi wyrazami, nie nadającymi się do druku, a do oficerów swego sztabu inaczej nie zwraca się, jak poprzedziwszy swoją mowę tak zwanem rosyjskiem „mocnem słowem".

Na szpitalnym okręcie „Ariol", gdzie codzień umiera jeden lub dwóch majtków zauważył raz admirał, że śpiewacy podczas egzekwii źle śpiewają, nakazał więc im całymi dniami ćwiczyć się w żałobnych pieniach; łatwo sobie wyobrazić, jakie to ciężkie wrażenie musiało robić na chorych wśród których jest wielu umierających.

Na wołowej skórze nie dałoby się spisać wybryków admiralskich, obrażających



Uboga ludność w Petersbrugu

w izbie, którą zamieszkuje kilka rodzin. Izba podzielona jest na „kąty", tak, że nieraz kilkanaście osób tłoczy się w jednem mieszkaniu. Stosunki zdrowotne i moralne są w takich mieszkaniach jak najgorsze.

wszelkie uczucia i nacechowanych waryacyą i lekceważeniem wszelkich praw ludzkich i boskich. Gdy piszę te słowa, mnie samemu dziwnem się wydaje, że to wszystko jest prawdą, a raczej setną częścią tego, co tu wszyscy odczuwamy dzięki dzikiej tyranii na poły obłąkanego admirała. Oby to już raz skończyło się i wyjaśnić się mogło, bo dokoła nic prócz smutku i gniewu nie widać i nie słychać.

Gazety rosyjskie, przychodzące tu bardzo rzadko, ulegają w Rosyi kontroli i otrzymujemy numery niekompletne, domyślamy się więc, że w Rosyi coś takiego się dzieje, o czem nam nie wypada wiedzieć.

Przyszła teraz wiadomość, że mają za parę miesięcy nadejść z Libawy posiłki, ale co to za posiłki! W Libawie nic nie zostało, prócz 4 starych pancerników dla obrony wybrzeży (Küstenverteidigung) 3 zaś pancerniki rzeczywiście dobre, „Andrej Perwozwannyj", „Paweł I" i „Sława" jeszcze budują się i nie wiadomo kiedy będą gotowe, nadzieja więc na posiłki bardzo wątpliwa i prędzej należy się spodziewać, że nas tu Japończycy zdybią i wytropią, niż doczekamy się prawdziwych posiłków".

Z KRAJU

Z Sieraszy piszą nam: 22 marca zmarł tu w 76 roku życia długoletni adjunkt bractwa Tenczyńskiego Józef Zadora Dowgiałło. Zmarły zaskarbił sobie u wszystkich uznanie i szacunek. Cześć jego pamięci!

Nowy Sącz *30 marca (Jak żydzi pojmują przysięgę w sądzie)*. Późno w nocy skończyła się wczorajsza rozprawa przeciw tut. kupcowi Jakóbowi Boberowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywej przysięgi. Rozprawie przewodniczył radca p. Groniecki, oskarżał prokurator p. Wyrobek, oskarżonego bronił adw. dr Goldhamer z Tarnowa, poszkodowanego Lipe Folmana zastępował adw. dr Wędrychowski, który wykazał zeznaniami świadków, że oskarżony Bober przechwalał się, że wykonał przysięgę nad drukowaną biblią, a nie nad zwitkiem własnoręcznie pisanym tj. „thorą" i jako taką uważa za nieważną, zwłaszcza, że w sądzie była wówczas biblia „trefna", bo leżała przy krucyfiksie i świecach. — Mimo znakomitej obrony adw. dra Goldhamera potrafił adw. dr Wędrychowski przekonać trybunał o winie oskarżonego i ważności przysięgi, złożonej nad drukowaną biblią, a nie nad zwitkiem pisanym i chociaż oskarżony uważał biblię za trefną. Trybunał bowiem po dłuższej naradzie uznał Bobera winnym zbrodni oszustwa i skazał go na 6 tygodni ciężkiego więzienia z postem co tydzień i na zapłacenie poszkodowanemu Folmanowi odszkodowania w kwocie 280 K. Zasądzony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Ciężkowice *30 marca. (Uzupełniające wybory do połowy rady gminnej. — Walka wyborcza)*. Nie ma drugiego miasta, w któremby wrzała tak zacięta walka wyborcza, jak w Ciężkowicach. Walczą tu na zabój dwie partye, jedna mieszczańskiego stronnictwa, a druga inteligencyi i każda usiłuje przeforsować ze swego stronnictwa kandydatów na radnych i burmistrza. Większość stanowią mieszczanie, gdyż stronnictwo inteligencyi rozporządza tylko 30, zaś mieszczanie przeszło 350 głosami.

Dlatego partya inteligencyi używa różnych fortelów, aby pokonać stronnictwo mieszczan, oraz rozmaitemi groźbami usiłuje pozyskać głosy mieszczan, czego dowodem, że w III kole wyborczem, w którem wybory odbyły się w dniu 24 marca br. z 350 uprawnionych do wyboru, głosowało tylko 86, a reszta z obawy przed temi groźbami wcale nie głosowała. Mimo tego stronnictwo mieszczan zwyciężyło, wybierając w III kole wszystkich swoich kandydatów, a mianowicie ks. kanonika Jacentego Michalika, Jana Kapałkę, Zenona Kuczka i Karola Ołpińskiego, wszystkich mieszczan.

Wybory w II kole wyborczem miały być przeprowadzone w dniu 25 marca b. r., zaś wybory w I kole w dniu 26 marca br.

Wybory te jednak nie odbyły się, gdyż stronnictwo inteligencyi oskarżyło burmistrza Górskiego, że miał nielegalnie przeprowadzić w III kole wybory, a gdy starostwo w Grybowie po przeprowadzeniu dochodzenia przekonało się o bezzasadności tego zarzutu, poleciło wczoraj burmistrzowi Górskiemu, aby w dniu 7 kwietnia br. przed południem w II kole, zaś po południu w I kole dalej wybory przeprowadził. Zarządzenie to wywołało wśród inteligencyi niezadowolenie, gdyż nie mają już żadnych widoków zwycięstwa i zamiast uplanowanego na burmistrza aptekarza p. Marcina Koniecznego, jest więcej jak pewne, że burmistrzem zostanie mieszczanin p. Karol Ołpiński. P. Górski oświadczył bowiem, że nie przyjmie już godności burmistrza.

Co słychać w mieście? 1-go kwietnia.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Hugona. — Jutro w niedzielę Franciszka. — Pojutrze w poniedziałek Ryszarda.

Sobota.

Teatr. W miejskim „W pogoni za wdowieństwem" komedya w 3 aktach Fr. Secsiego o godz. 7 wieczór.

W ludowym „Jojne Firułkes" sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej o godz. 7.30 wieczór.

Niedziela.

Teatr. W miejskim po południu o godz. 3 „Porwanie Sabinek" komedya w 3 aktach Fr. Schönthana — wieczór o godz. 7 „Hulaj dusza!" widowisko fantastyczne w 5 akt. A. Walewskiego.

W ludowym po południu o godz. 3 „Królowa przedmieścia" wodewil w 5 aktach K.

Strejk lokatorów.

Są rzeczy o których się filozofom nie śniło.... Coś podobnego działo się ze mną w d. 31 marca r. 1905... nie! — w d. 31 marca r. 2005. Kończyłem przed miniaturowem lusterkiem garderobę, gdy zastukano we drzwi, a po chwili do maleńkiego mego pokoiku wtłoczył się dobrze mi znany człowiek o kolosalnej budowie nietyle ciała, ile raczej żołądka. Dobrze różowe i pełne policzki gościa mego szkliły się niby starannie wywoskowana posadzka, a piwne, maleńkie oczy patrzały na świat boży z wyrazem jakiegoś bezwzględnego okrucieństwa. Po chwili przemówił głosem podobnym do huku trąb potężnych:

— Panie, ja tu ostatni raz przychodzę.

— Nieskończenie mi przyjemnie słyszeć coś podobnego, panie gospodarzu.

— Czy to tak inteligentny, porządny człowiek postępuje? Dwa miesiące już, a ja grosza za tę komórkę nie dostałem! — E... e... to są kpiny z przyzwoitych ludzi!

— Nie widzę tego zupełnie.

— Co?!... co?!...

— Chciałem powiedzieć, że one dni, gdy widok wdzięcznej osoby pana działał na mnie, niby tusz zimnej wody, minęły bezpowrotnie.

— Dobrze więc, dobrze!... będziesz pan cienko śpiewał, kiedy...

— Eh... eh... panie gospodarzu!... Nie przesądzajmy kwestyi, zobaczymy kto z nas pierwej stanie się piewcą niedoli własnej. Za chwilę udaję się na posiedzenie przedstawicieli lokatorów krakowskich. Czyliż nie czytał pan odezwy stowarzyszenia, jako celem niniejszego zebrania ma być obmyślenie środków zaradczych — środków, któreby ograniczyły i pohamowały drapieżną chciwość kamieniczników miejscowych? Panie, ja mam gienialny pomysł!

— O, o! dużo się waszych narad boimy!.. Będziemy podwyższać komorne, ile nam się tylko podoba, a pańscy koledzy na bruczek się przeprowadzą. Nikt wam mieszkania nie wynajmie!

— Co do mnie, nie martwię się o następstwa. Wiadomo panu, jako prorok Jonasz mieszkał w żołądku wieloryba coś dni siedmioro i nocy tyleż. Mam tak skromne i małe umeblowanie, że w ostateczności mógłbym śmiało, korzystając z niewątpliwej uprzejmości pańskiej, wprowadzić się do asylum jego żołądka. Jak szanowny pan sądzi?

Trzaśnięcie drzwiami było jedyną odpowiedzią na tę uroczystą oracyę.

Raźnym krokiem młodości udałem się na miejsce zebrania do Sukiennic.

II.

Olbrzymia hala Sukiennic mieniła się ciżbą ludzką. Obradowało z górą 2,000 osób, ponieważ na każde dwa domy w Wielkim Krakowie przypada jeden reprezentant, zaopatrzony przez wyborców swoich w mandat absolutnego zaufania. Widziałeś tu bogaczów i nędzarzy, starców pochylonych wiekiem, matrony poważne, mężów dojrzałych, młodzieńców radosnych, pannice doletnie i panienki wdzięczne, wstępujące w życie dopiero. Wspólna bolączka kazała zapomnieć wszystkim o różnicach majątkowych i przedziałach klasowych. A bolączka to była niemała. Czynsz dzierżawny w Wielkim Krakowie wzrósł tak niepomiernie, że w obecnej dobie pochłaniał niemal większą połowę zarobków każdego przeciętnego ojca rodziny. Aż wreszcie struna nazbyt wyciągnięta pękła. Propozycyę zgromadzenia, z jaką wystąpił klub lokatorów, przyjęto ogólnym aplauzem. Tak lew ujarzmiony znosi przez długi czas ciemięstwo swego pogromcy, aż wreszcie zrywa się z letargu, w jaki go własna niemoc wprowadziła i ryczy.. ryczy... i bryka. — Nie ryczeli już, ale beczeli wszyscy lokatorowie Wielkiego grodu Krakowa.

Porządek w hali panował wzorowy. — Stojąc głowa przy głowie, lub siedząc na straganach, przysłuchiwali się delegaci ze

Krumłowskiego — wieczór o godz. 7·30 „Gwiazda Syberyi“ sztuka w 5 aktach L. Starzeńskiego.

Z teatru. Artyści nasi odbywają ostatnie próby z 3 akt. komedyi Fr. Secsi „W pogoni za wdowieństwem“ pod reżyseryą p. Mielewskiego. Akcya sztuki odbywa się w sferze salonowej i dystyngowanej. Główne role wykonają pp. Ordonówna, Sulima, Arkawinówna, Konarska, Senowska, Jutkiewicz, Czechowska, Jeremi; pp. Mielewski, Zelwerowicz, Walewski, Jednowski i inni. Na niedzielę przygotowane są dwa wznowienia, na popołudniu kom. Schönthana „Porwanie Sabinek“ z p. Zelwerowiczem w roli Striesego, na wieczorne widowisko baśń fantastyczna p. Walewskiego „Hulaj dusza“ należąca do ulubionych sztuk repertuaru popularnego.

Teatr ludowy. (Repertuar). W sobotę 1 kwietnia wznowienie sztuki G. Zapolskiej pt. „Jojne Firułke“. W akcie drugim nowe okolicznościowe kuplety, odśpiewają panowie Węgrzyn i Czechowski. W niedzielę po południu po raz ostatni w sezonie „Królowa przedmieścia“ — wieczorem dla gości przybyłych z Królestwa „Gwiazda Syberyi“.

Koncert Czeskiej Filharmonii, zapowiedziany na poniedziałek 3 kwietnia br. obudził żywe zainteresowanie się w najszerszych kołach Krakowa. Popyt na bilety jest wielki, wobec czego komunikują nam z Tow. Muz., że zamówione bilety należy odbierać najpóźniej w poniedziałek rano między godz. 12 a 1 w południe.

Popis uczniów Konserwatoryum odbędzie się w piątek dnia 31 marca br. pod kierunkiem dyrektora Konserwatoryum Władysława Żeleńskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety wstępu wydaje kancelarya Towarzystwa Muzycznego w godz. urzędowych

Zebranie nauczycielstwa. Dnia 25 b. m. odbyło się zebranie nauczycielstwa okręgu krakowskiego, na którem kierownik krakowskiej ekspozytury „Związku fabrycznego“ p. Kazimierz Galusiński wygłosił odczyt na temat: „Wpływ nauczycielstwa na rozwój patryotyzmu ekonomicznego kraju“. Prelegent podniósł doniosłość wpływu nauczycielstwa na budzący się u nas patryotyzm ekonomiczny, rolę, jaką stan ten odegrać może i powinien w żywieniu tego prądu elementarnego, jaki ogarnął obecnie nasze społeczeństwo w kwestyach samoobrony ekonomicznej i wskazał sposoby i drogi, któremi do wyzyskania wpływu swego w tym kierunku na przyszłe pokolenia dążyć winno. W ożywionej dyskusyi nad odczytem zabierali głos między innymi p. Grabowski, którego zdaniem nauczycielstwo wiejskie powinno swój wpływ rozciągnąć na ekonomiczne uświadomienie włościan, p. Bereński, który podkreślił rzuconą przez prelegenta myśl przeprowadzenia pewnych zmian w podręcznikach szkolnych — zmierzających do uzupełnienia ich ustępami, traktującymi o przemyśle, rzemiośle i t. d. Żywą wymianę zdań wywołał znany okólnik ministerstwa oświaty, broniący fabryki ołówków Hardmutha przed rzekomą agitacyą na szego nauczycielstwa na rzecz warszawskiej fabryki ołówków Majewskiego.

Po dyskusyi uchwalili zebrani rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że *„najświętszym obowiązkiem każdego nauczyciela-Polaka jest energiczne i czynne popieranie rodzimego wytwórstwa i krzewienie patryotyzmu ekonomicznego wśród młodzieży szkolnej i ludu“.*

Z miejskiej Kasy chorych. Zarząd miejskiej kasy chorych w Krakowie nadesłał nam sprawozdanie za rok 1904. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące cyfry: W ciągu roku 1904 zameldowano do kasy 29765 członków (mężczyzn 25704, kobiet 4061), wymeldowano zaś 27.403 (mężczyzn 23929, kobiet 3474). Z końcem roku 1903 liczba członków wynosiła 9748, pozostało zatem przy końcu roku 1904 ubezpieczonych 12110 (mężczyzn 9293, kobiet 2817).

Najmniejszy ruch okazał się w lutym, a największy w sierpniu. Pracodawców ubezpieczających było 2259. Statystyka chorych wykazuje w 1904 roku niezwykły stan chorobowy w mieście. Zachorowań zgłoszono 17.197. Z tych odesłano do szpitala na leczenie 729. W ambulatoryach kasy leczono 16.468. Dochód wynosił 272.539 koron 80 halerzy. Po odjęciu rozchodu pozostaje w kasie 71.698 koron 8 halerzy.

Wybrany w kwietniu roku ubiegłego Zarząd ukonstytuował się 10 maja, wybierając prezesem dra Józefa Drobnera, zastępcą prezesa p. Waligórę, a po jego ustąpieniu w grudniu p. Władysława Teodorczuka.

Walne zgromadzenie delegatów pracodawców kasy chorych odbędzie się w niedzielę 9 kwietnia o godz. 3 po poł. w sali obrad kasy chorych (Podwale 12 I. p.)

Walne zgromadzenie. Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie odbędzie w niedzielę dnia 2 kwietnia w sali „Przyjaźni“ przy ulicy św. Tomasza pod l. 37, o godzinie 3 po południu walne zgromadzenie, na które swoich P. T. honorowych, wspierających i rzeczywistych członków zaprasza.

Ze stow certyfikatystów pocztowych. We wtorek dnia 4 b. m. odbędzie stow. certyfikatystów pocztowych w lokalu „Przyjaźni“ (ul św. Tomasza l. 37) o godzinie 7 i pół wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Zaszczytnie znana w Krakowie cukiernia Piątkowskiego i Kissa przy ul. Floryańskiej dostarczyła, jak się dowiadujemy 21 lutego br. do Lwowa na bal namiestnikowstwa według zlecenia Jej Exc. Andrzejowej hr. Potockiej ciasta i cukry deserowe na 1600 osób, wywiązując się dobr e z zadania.

Zgubiono. Jan Wójcik, gospodarz z Mogił zgubił wczoraj rano na ulicy św Jana trzy sznurki korali wartości 200 K.

Ucieczka z domu rodzicielskiego. Jeszcze dnia 27-go marca zbiegł 12 letni chłopczyk Augustyn W. z domu rodzicielskiego i dotąd nie powrócił. Chłopczyk jest słusznego wzrostu, blondyn, a ubrany był w granatowe letnie ubranie. Gdyby kto wiedział coś o tym zaginionym chłopczyku, raczy donieść pod adresem K. W. ul. Sławkowska l. 20, II p. oficyny, lub też dyrekcyi policyi.

Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr Karol Estreicher-Rozbierski, o którego przeniesieniu na własne żądanie w stan spoczynku donieśliśmy wczoraj i o nadaniu mu z tej okazyi tytułu radcy dworu, urodził się dnia 22 listopada 1827 r.

Początkowo kształcił się dr Estreicher na wydziale prawniczym i był zamianowany adjunktem sądowym we Lwowie. Atoli pociąg do literatury przeważył; dr Estreicher w krót-

---

zapartym oddechem słowom prelegentów. Mównica przedstawiała się, jak następuje: na środku sali o kilka łokci po nad głowami siedzących wisiał gustowny, kręcący się automatycznie, niby karuzel, kosz; tym sposobem orator był przez obecnych widziany kolejno ze wszystkich stron świata. Prócz tego, każdy z mowców wdmuchiwał słowa swoje w specyalną akustyczną tubę, skutkiem czego głos rozlegał się regularnie, równo, miarowo....

III.

Jakkolwiek spóźniłem się nieco, przyjaciele zapoznali mnie z przebiegiem obrad; wszystkie dotychczasowe wnioski przeszły bez wrażenia. Pierwszy z oratorów radził wystosowanie zbiorowej petycyi do kamieniczników; następca zaś jego proponował zbiorową emigracyę na Panieńskie Skały i urządzenie mieszkań na drzewach. Słusznie zauważono, iż w tych warunkach ucierpiałaby srodze powaga życia rodzinnego.

— Fe! — zawołał jeden z mężów zaufania — jakżeżby to wyglądało? ojciec rodziny, wdrapujący się na drzewo, niby małpa....

Trzeci z prelegentów, przyjaciel mój Leon, kończył przemowę swą następującemi słowy:

— „Lubię wielkie porcye w restauracyach, smakują mi słone zupki, lecz jestem zdecydowanym wrogiem wielkich i przesolonych cen za komorne. Przeciwdziałajmy złemu, o słuchacze! W tym celu niechaj każdy z nas, korzystając z tanioścі nadpowietrznych statków — zakupi sobie mniejszy, większy, lub nawet olbrzymi balon i umieści w nim rodzinę. Jest to nietylko praktyczne, lecz i poetyczne rozwiązanie palącej kwestyi ekonomicznej. Będziemy pierwszym narodem, który zbudował nadmiasto w błękitach!“

I ten projekt przeszedł bez wrażenia; nie poparty przez nikogo, sam przez się upadł sromotnie — zaczem spuszczono kosz i przyjaciel mój wrócił na swoje miejsce.

Na wezwanie prezydującego zbliżyłem się do kosza, wstąpiłem weń i podciągnięty gwałtownem szarpnięciem, pojechałem w górę. Pomyślałem:

— Hej! hej!... idę wysoko, jakbym był szczęśliwym „Protektionskindem“, co się z wodą w głowie urodził!

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, przemówiłem donośnie:

— Czcigodni słuchacze i hołdu godne słuchaczki! Jestem tylko skromnym i ubogim humorystą, a przecież przypadła mi w udziale misya zbawcy waszego. Nie sądźcie, iż stoi przed wami człowiek, rzucający ziarno pustej chwałby na wolę wichrów rozełkanych. I jeżeli pomysł mój w pierwszej chwili wyda się wam może niewykonalnym pamiętajcie, iż takim był los wszystkich wielkich pomysłodawców....

— Panowie i panie! nie płaćmy komornego! Niechaj ojciec wyklnie syna i odwrotnie, niechaj żona porzuci męża i odwrotnie, skoro ktokolwiek z nich sprzeniewierzy się tej zasadzie. Oto jedyny sposób uśmierzenia naszych tyranów i zmuszenia ich, by zredukowali dzisiejsze ceny dzierżawne do 25 procent ,co, jak sądzę, nie będzie wygórowaną zapłatą. Jutro przypada początek miesiąca i kwartału, zacznijmy więc reformę od tegoż dnia. Obywatele i obywatelki! Nie lękajcie się o całość gratów waszych, bo któż nas sądzić będzie i któż nas licytować będzie i któż chudobę naszą.... to jest waszą — kupować będzie, gdy wszyscy, wszyscy w całem mieście, jako jeden mąż i jedna żona i teściowa jedna, solidarnie trzymać się będziemy za ręce! Kto przeciwny jest memu zdaniu, niechaj pójdzie na prawą stronę, kto popiera je, niechaj zostanie na miejscu!

W tymże momencie rozległ się ogłuszający grzmot oklasków, przeplatany wołaniem: „brawo!“. Minęła jedna, druga i trzecia minuta, nikt z zebranych nie przemawiał. Zapał tłumu był nieopisany.

Jakiś opasły jegomość, z okrzykiem:

kim czasie zyskał sobie na tem polu wielkie znaczenie. Powołany przez Aleksandra Wielopolskiego na bibliotekarza tworzącej się w Warszawie „Szkoły głównej", udał się do Warszawy i tam zdobył stopień doktora filozofii. Gdy jednak w jakiś czas po powstaniu z 63 r. Szkoła Główna w Warszawie przemieniona została na uniwersytet rosyjski, przyjął w Krakowie posadę bibliotekarza biblioteki Jagiellońskiej. Tutaj pracował z wielkiem zamiłowaniem na polu literatury i zasłynął jako poważny uczony. Najważniejszem jego dziełem jest: „Teatra w Polsce" w trzech tomach i pomnikowe dzieło p. t. „Bibliografia" w 20 tomach. Ustępujący zasłużony ten bibliotekarz jest członkiem Akademi Umiejętności i członkiem komisyi teatralnej krakowskiej do której, jako znakomity znawca teatru, został zamianowany przez Wydział krajowy. Dr Estreicher napisał bardzo wiele drobniejszych cennych rozpraw i artykułów, zwłaszcza w sprawach teatralnych.

Za czasów jego urzędowania w bibliotece Jagiellońskiej ilość dzieł biblioteki wzrosła w prawie w trójnasób. Obecnie liczy biblioteka 280.000 dzieł w blisko 400.000 tomów nie licząc dubletów, map, rycin i medali. Rękopisów posiada biblioteka 6.215 i pod tym względem jest pierwszą w Przedlitawii. Pod względem natomiast ilości dzieł jest drugą, gdyż przewyższa ją biblioteka wiedeńska.

Podnieść należy, ze rząd, jak zresztą zawsze dla Galicyi, na utrzymanie biblioteki i urzędników daje nader skromną dotacyę, bo nawet mniejszą niż dla biblioteki uniwersyteckiej w Czerniowcach.

Na cześć wybitnego uczonego wybito w r. 1889 medal, a cesarz nadał mu order żelaznej korony III. klasy.

* * *

Sędziwy uczony jest jedną z najpopularniejszych postaci w Krakowie. Interesujący się wszystkiem, co się w mieście dzieje, poinformowany najdokładniej o wszelkich nowościach z zakresu literatury, sztuki i teatru, zawsze rzeźki i rozmowny — nie opuszcza żadnej premiery teatralnej, czyta wszystkie książki i dzienniki... Jest chodzącą encyklopedyą teatralną, chodzącą historyą teatru (krytyczną, ale życzliwą). — Na ulicy widzieć go zawsze można z maleńką suczką na ręku (która także w Bibliotece Jagiellońskiej miała honorowe miejsce w kącie olbrzymiej, książkami zawalonej, starej kanapy w gabinecie dyrektorskim); w teatrze w antraktach za kulisami zawsze ma pudełeczko cukierków, któremi częstuje artystki. Opuszczając obecnie po tylu latach pracy pole swej urzędowej działalności, rozstaje się z Biblioteką, nie rozstaje się jednak z pracą naukową i nie rozstaje się z teatrem, którego jest tak świetnym znawcą i przyjacielem.

Ślub cywilny. W ubiegły czwartek w prezydyum miejskiem udzielił prezydent dr Leo w obecności zaprzysiężonego protokolanta, wicesekretarza dra Kubalskiego, ślubu cywilnego p. G. izraelicie, słuchaczowi filozofii tut Uniwersytetu z panną J., katoliczką, słuchaczką medycyny tut. Uniw.

Nowy kustosz Biblioteki Jagiellońskiej dr Józef Korzeniowski, urodzony w roku 1860, jest uczniem uniwersytetu krakowskiego. Był kierownikiem stacyi naukowej polskiej w Paryżu, Akademia umiejętności krakowska wysłała go do zwiedzania głównych bibliotek w Europie. Wreszcie był we Lwowie skryptorem lwowskiej biblioteki uniwersyteckiej i kierownikiem biblioteki Baworowskich.

Nowy kustosz będzie się musiał zająć na wstępie swej działalności przeniesieniem części zbiorów biblioteki, do przyłączonego do niej gmachu gimnazyum nowodworskiego i zaprowadzić większy ład w wydawaniu książek.

Andrzej Niemojewski. O wydaleniu Niemojewskiego z Wilna piszą: Odbyła się u niego rewizya, która nic podejrzanego nie wykryła. Mimo to Niemojewski otrzymał wezwanie do gubernatora Pahlena, gdzie mu oświadczono, iż ma do wyboru albo wyjazd do głębi Rosyi, albo za granicę. Niemojewski wolał się udać na Zachód i otrzymawszy paszport zagraniczny, niebawem wyjechał z Wilna. Na dworcu publiczność zgotowała poecie owacyjne pożegnanie. Przed zakończeniem przesłuchania u gubernatora Pahlena, Niemojewski zapytywał, czy na długo traci prawo zamieszkiwania w kraju. Odpowiedź brzmiała, iż dotąd, aż w Rosyi nastanie spokój. Jak już donieśliśmy, poeta przybył do Lwowa, gdzie zabawi dłuższy czas.

Opieka nad młodzieżą. Wydział Towarzystwa Kolonii wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu ukonstytuował się w ten sposób: Prezesem wybrano ponownie radcę dworu prof. Henryka Jordana, I wiceprezesem radcę dra Franciszka Bujaka, II. wiceprezesem dyrektora Józefa Kurowskiego sekretarzem prof. Stanisława Weinera, zastępcą sekretarza dra Jana Jakóbca, skarbnikiem prof Stanisława Koprowicza, zastępcą skarbnika prof. Karola Opuszyńskiego, gospodarzem profesora Józefa Kannenberga, zastępcą gospodarza prof. Stanisława Pogorzelskiego; wydziałowymi wybrani: prof. dr Adam Miodoński, prof. Sławomir Odrzywolski, prof. Stanisław Ress, prof. Wiktor Szmidt, prof. Stanisław Sobiński, prof Karol Stach, prof. Ignacy Stein, prof. Teofil Stupnicki, inżynier Stanisław Świerzyński, prof dr Władysław Wassung, dr Ludwik Wilczyński.

Młodzież polska szkół średnich urządza w dniu 3 bm. tj. w poniedziałek w sali teatru ludowego wieczorek wokalno-muzykalny o nader urozmaiconym programie, przy współudziale wybitnych i znanych osobistości. Dochód z wieczorku tego, który obchodzony będzie ku uczczeniu 111 letniej rocznicy przysięgi nieśmiertelnego naszego naczelnika Tadeusza Kościuszki, przeznaczony jest na wsparcie uczniów, wydalonych z Królestwa Polskiego.

Tuszymy więc, że cel nasz tak wzniosły i sympatyczny znajdzie poparcie ze strony Szanownej Publiczności.

Biurokratyczne zarządzenia przeciw wściekliźnie. Ponieważ pojawiają się w mieście wypadki wścieklizny, przeto magistrat wydał zarządzenia, postanawiające, że wszystkie psy, czy wolno chodzące, czy prowadzone na smyczy, mają być zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce. — Psy, zaopatrzone w mniej bezpieczne kagańce, będą uważane jak psy bez kagańca (!). Psy, wałęsające się bez kagańca w nocy, między godziną 10 wieczorem a 6 tą rano,

---

„pójdź w moje objęcia. o twórco kolumbowego jaja mądrości!" — pochwycił mnie w ramiona i obślinił tak długo, a serdecznie, pokąd z objęć tych nie wyrwał mnie następny entuzyasta, po to jedynie, by wymiętoszoną osobę moją oddać nowym, chciwie oczekującym tego szczęścia ramtonom.

Widząc, że w tych warunkach mogę być nietylko na śmierć zacałowany, ale i żywcem zjedzony — starałem się ze wszystkich sił uciec jak najdalej od serdecznych moich przyjaciół, co mi się wreszcie z niemałym trudem udało. Wracając, zauważyłem, że stary mój, o pogiętych kopertach zegarek znikł i rozwiał się w tajemniczy sposób, niby marzenie ułudne o szczęściu.

Fakta poczęły następować z błyskawiczną szybkością; zaledwie następnego dnia zdążyłem przetrzeć ze snu oczy, ujrzałem przed sobą prezesa klubu lokatorów, który ze łzami rozczulenia opowiedział mi, co następuje:

— Idea twa zapłodniła miasto całe — tryumf twój jest zupełny. Prasa wszelkich odcieni wynosi zasługi twoje pod niebiosy i zagrzewa mieszkańców do wytrwałości w zamiarze. Wszyscy lokatorowie z zadziwiającą jednomyślnością odmówili płacenia komornego; strach paniczny ogarnął dusze kamieniczników; kilkuset z nich rozchorowało się obłożnie, kilkudziesięciu dostało podobno apopleksyi, lekarze upadają pod ciężarem pracy, karetki pogotowia ratunkowego krążą od rana po mieście. Czy słyszysz ten lament daleki?... to żony, dzieci i służebnice eks-tyranów naszych płaczą i ręce załamują rozpaczliwie.

O, wielki, błogi dzień tryumfu i pomsty!...

IV.

Wyszliśmy na ulicę; przed oczyma naszemi przelewała się fala ludzka, a wszyscy byli przybrani odświętnie. Przechodziliśmy właśnie obok redakcyi popularnego dziennika „Nowiny"; przed oknami administracyi skupił się tłum mnogi, podziwiając znajdujące się poza wystawą popiersie moje, spowite w liście laurowe.

— To on! zbawca nasz i dobroczyńca! W górę dobroczyńcę!

Pragnąc uniknąć owacyi, począłem uciekać, ale pijany niespodziewanem szczęściem tłum puścił się w pogoń za mną. Nie wstrzymywały mnie żadne przeszkody — przebiegając na drugą stronę ulicy, przesadziłem stojącą w poprzek dorożkę, — oh, byłem tak podniecony, iż gdybym na drodze mej spotkał kamienicę, kocim ruchem przesadziłbym i kamienicę. Wreszcie udało mi się wpaść w boczną ulicę i zmylić pogoń.

Zdecydowałem się nie wychodzić czas pewien z domu, dopóki entuzyazm tłumu nie ochłonie, a korzystając z przymusowego więzienia, obmyślić jakąś nową, również genialną reformę. Było to tem łatwiejsze do wykonania, iż jakiś bezimienny mecenas nadesłał na moje ręce dwa tysiące guldenów. Celem uniknięcia natrętów, rozkazałem wywiesić na bramie domu, w którym mieszkałem, tablicę z napisem: „Wyjechał zagranicę".

Odtąd o przebiegu sprawy dowiadywałem się z pism jedynie. Dla poinformowania czytelników, przytaczam zakończenie wyczerpującego artykułu „Nowin".

„Tak więc uwagi nasze o dzbanie, co dopóty ucho nosi, pokąd się woda nie oberwie, sprawdziły się w zupełności: sytuacya właścicieli nieruchomości jest od miesiąca beznadziejna. Około tysiąca właścicieli jęczy, gdyż na domy ich nałożył magistrat sekwestr sądowy z powodu niezapłacenia podatków. I co dalej? — pytają wszyscy zrozpaczeni. Bo i cóż z tego, że pod ciężarem miliona skarg, jakie wniesiono do sądów, uginają się stoły, gdy sędziowie, nie chcąc uchybić formalnościom, wyznaczyli niezmiernie długie terminy. Co więcej, wspaniali ci ludzie orzekli, iż zanim przystąpią do sądzenia, raczej śmierć samobójczą urządzą zbiorowo. Mamy nadzieję, że nietylko następcy ich, ale i na-

choćby zaopatrzone w markę, będzie oprawca chwytał i natychmiast zabijał.

Tyle rozporządzenie magistratu. Jest ono zarówno sprzeczne z istotą prawa, jak nie odpowiednie, nie zapobiega złemu, a nastręcza sporo nowych sposobności do nadużyć. Przymus kagańcowy zupełnie, naszem zdaniem, do tej chwili nie okazał się skutecznym i nie zmniejszył niebezpieczeństw wścieklizny.

Powrócimy do tej sprawy, którą powinno poruszyć Tow. ochrony zwierząt.

Kanał Kraków-Wiedeń. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono jednomyślnie wysłać deputacyę Rady miej. do rządu i Koła Polskiego w sprawie kanału Kraków-Wiedeń. Deputacya ta ma prosić Koło polskie, by podjęło jaknajenergiczniejsze kroki, celem zniewolenia rządu do wykonania ustawy o budowie dróg wodnych. Jak zapowiedział na Radzie prezydent dr Leo, deputacya miała wyjechać w piątek wieczór, jednakże nie wyjechała, ponieważ prezydent ministrów, br. Gautsch, z powodu choroby dopiero z początkiem przyszłego tygodnia będzie przyjmował.

Zapisy na cele dobroczynne. Donieśliśmy już, że onegdaj zmarł w Krakowie bł. pam. Baruch Eichhorn, drugi wiceprezes kahału w Krakowie, przeżywszy lat 81. We czwartek otwarto w kancelaryi notaryusza Brzeskiego, testament zmarłego, wedle którego bł. pam. Eichhorn zapisał plac na Kaźmierzu, wartości 30.000 kor., gminie izraelickiej. Plac ma być sprzedany, a gotówka wręczona gminie izraelickiej, z tym warunkiem, że w każdą rocznicę śmierci zmarłego procenta od uzyskanej ze sprzedaży placu sumy, mają być rozdzielane między ubogich izraelitów. Dalej zapisał zmarły stowarzyszeniu opieki nad ubogimi starcami izraelickimi 8.000 kor., również 8.000 kor. żydowskiej kuchni ludowej, 8.000 kor. żydowskiemu Stow. pielęgnowania chorych, 2.000 kor. żydowskiej Radzie wyznaniowej, 1.400 kor. rozmaitym stowarzyszeniom publicznej użyteczności, oraz kilka drobnych legatów. Egzekutorem testamentu naznaczony został testamentem dr Rafał Landau.

Zapisi policyjne. Za kradzież palta na szkodę czeladnika krawieckiego Kocika, aresztowała policya Jana Salasa.

Niepoprawny. Przed tygodniem dopiero opuścił więzienie w tutejszym sądzie karnym 21-letni czeladnik ślusarski Stanisław Kucharski, po odsiedzeniu kary jednorocznego więzienia za kradzież. Onegdaj przyszedł Kucharski do sklepiku Mojżesza Greibingera przy ul. Gertrudy i gdy kupiec odwrócił się, by podać rzekomo kupującemu zażądany towar, Kucharski wysunął szybko szufladę i, porwawszy z niej pugilares z kwotą 11 kor., rzucił się do ucieczki. Ścigany jednak przez poszkodowanego i przechodniów, został przytrzymany w ul. Dietlowskiej i odstawiony do aresztów policyjnych.

Żebrak złodziej. Od dłuższego czasu włóczył się boso po mieście młody człowiek Stanisław Drożdż, który zachodził do mieszkań i prosił o wsparcie, twierdząc, że wrócił dopiero co z Prus, wypędzony stamtąd i nie ma pieniędzy na powrót do domu. Policya zwróciła na niego uwagę i stwierdziła, że Drożdż dopuścił się kilkunastu kradzieży po mieszkaniach. Aresztowany przyznał się w policyi do ośmiu faktów. Stwierdzono również, że Drożdż tylko dlatego chodził boso, aby go nie było słychać, gdy wchodził do mieszkań na kradzieże. Część skradzionych przedmiotów złodziejowi odebrano.

Usiłowana kradzież. Onegdaj wracała końmi z Krakowa do Królestwa Polskiego pewna tamtejsza kupcowa, która na wozie miała skrzynię z różnymi towarami bławatnymi, wartości przeszło 200 koron. Na szosie warszawskiej wskoczył na wóz niepostrzeżenie 18-sto letni Bolesław Polaczek i zrzucił z wozu skrzynię do fosy. Spostrzegła to jednak właścicielka towaru i narobiła krzyku. Polaczek, widząc, że kradzież mu się nie udała, chciał ulotnić się, lecz przechodnie przytrzymali go i oddali w ręce policyi.

Logika kobieca.

— Prawda, kochany mężulku, że podobam ci się jednakowo w starym, jak i w nowym kapeluszu?

— Naturalnie.

— Więc kup mi nowy.

TELEGRAMY „NOWIN".

Nowe łajdactwo Prus.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Warszawy pod datą wczorajszą: Według oświadczenia z dobrego źródła, **decyzyę rosyjskiego rządu,** aby w sprawie używania języka polskiego w szkołach nie uczynić żadnych koncesyi, **należy odnieść do wpływu Niemiec.** Kiedy dnia 22 marca „Nowoje Wremia" ogłosiło, że większość komitetu ministrów jest skłonną do pewnych koncesyi, wymieniono szereg depesz między Berlinem a Petersburgiem

Niemiecki rząd zaprotestował w wszelkiej możliwej formie przeciw podobnym zarządzeniom, gdyż obawiał się oddziaływania tych koncesyi na szkoły w wschodniej części Prus.

Urzędowe zaprzeczenie.

Berlin. Biuro Wolfa oświadcza, że według zasięgniętych informacyi u źródła urzędowego nie ma nic prawdy na warszawskim doniesieniu Biura Reutera o wpływaniu rządu niemieckiego na rosyjski przeciw koncesyom dla polskiego języka.

(Urzędowe zaprzeczenie nic w tej sprawie nie znaczy. Stwierdzono już bowiem, że Prusy przeciwdziałają wszelkimi silami zaprowadzeniu reform w Królestwie Polskiem. Przyp. red.)

Przesilenie na Węgrzech.

Przesilenie na Węgrzech zbliża się ku końcowi. Stało się to, co się stać musiało. Korona godzi się na pewne koncesye wojskowe, które będą służyć za platformę dla nowego gabinetu. Do Budapesztu wezwano ministra wojny bar. Pittreicha i komendanta marynarki br. Montecuccoli. Używanie języka węgierskiego zostanie, zda-

stępcy ich następców wstąpią w ślady swych poprzedników, czego im z duszy życzymy".

V.

Po przeczytaniu tego artykułu zrobiło mi się żal biednych kamieniczników. Być może, stało się to pod wpływem cudnej nocy miesięcznej. Rozmarzony czarem księżycowym, siadłem przy oknie i puściłem wodze dumaniom; — lekkie skrzypnięcie drzwi zmąciło nastrój uroczysty. Przedemną stał gospodarz mego domu, ale jakimże metamorfozom postać jego uległa: był to zaiste cień dawnego człowieka; twarz miał bladą, a z monumentalnego żołądka pozostały niewidoczne ślady zaledwie. Głosem pokornym przemówił do mnie:

— Wielce szanowny panie! W imieniu właścicieli realności przybywam tu do ciebie. Panie, zajmij się uregulowaniem okropnych stosunków — pogódź nas z lokatorami, ty jeden możesz to najłacniej uczynić. Redukujemy żądania nasze do 30% dawnych cen. W nagrodę ofiarujemy panu najpiękniejszą kamienicę w śródmieściu.

— Na cóż mi to? Jestem skromnym i ubogim humorystą.

— Wolno panu z tą kamienicą czynić, co mu się podoba.

— Czy tak? W takim razie podarowałbym ją Stefci. Panie, co to za serce złote? Jej błękitne oczy dziecka tchną przedziwną pogodą, jej usta rozchylone w uśmiechu są prawdziwym raju obrazem. Ha! ha!... widzę już zdumienie despotycznego papy, gdy dowie o tym darze. — Zięciu kochany! — zawoła. — Hej! hej!

Zapomniałem o obecności gospodarza, a oczom duszy mej ukazała się postać Stefci.

„Na księżycowym spływała promieniu i dłonią miękką gładziła me włosy. I zdało mi się, że natura cała rozbrzmiewa wokół przepyszną melodyą baśniane pieśni o szczęściu".

Lecz nagle stało się coś szczególnie strasznego i dziwnego: usłyszałem jakiś potężny huk, księżyc zgasł, a postać Stefci znikła. Pokój ogarnęła straszliwa ciemność, tylko na miejscu, gdzie siedział przed chwilą mój gość, ujrzałem dwa świecące punkty. Przerażony, zamknąłem oczy i począłem uciekać, lecz oto jakieś dziwnie mocne ręce chwyciły mnie za bary, unosząc w dal nieznaną. Chciałem przyjrzeć się okropnej potędze, otworzyłem oczy... a widok, który ujrzałem zmroził mi krew w żyłach.

Na środku mego pokoiku stał stróż domu, atleta, w całej dzielnicy znany; huśtał mnie lekko w ramionach, a byłem w grubym negliżu.

— No, nareszcie, że się pan rozbudził — mówił cerber, sadzając mnie z dobrotliwym uśmiechem na krzesło — bo my tu z panem oficyałem od kwadransa majstrujemy. Naprzód kłopot ze ślusarzem, a potem nijak nie mogliśmy się pana dobudzić.

Tu wmieszał się i niewidzialny dotąd przezemnie komornik.

— Bardzo przepraszam, ale polecono mi na zasadzie wyroku „oczyścić" ten lokal, tj. wyprowadzić zeń pana dzisiaj, w dniu 1 kwietnia.

— Ha!... Więc tryumf, jaki odniosła moja genialna idea, to tylko majak primaaprilisowy?! A może i pan, panie oficyale, przyszedłeś zabawić się ze mną jedynie w prima-aprilis? Może i pan jesteś tylko mirażem?

— Niestety nie, czcigodny panie. Przepraszam, ale nie mam czasu. A czy szanowny pan dobrodziej będzie łaskaw sam znieść te graty, czyli my się mamy tem zająć?

— Znoście sami, siły moje nie podołają zadaniu.

Wściekły z gniewu, począłem się szybko ubierać, daremnie szukając w kieszeniach 2.000 guldenów, nadesłanych mi przez bezimiennego ofiarodawcę. Znalazłem jedynie 10 halerzy i kwit lombardowy na pamiątkowy, o połamanych kopertach zegarek srebrny, który mi zginął u Angelusa. X.

je się. w pułkach węgierskich rozszerzone, chociaż cesarz nie zgadza się absolutnie na komendę węgierską. W każdym razie jeden krok dalej w koncesyi wojskowej dla armii węgierskiej zostaje uczyniony. Misyę utworzenia nowego gabinetu otrzyma najprawdopodobniej hr. Juliusz Andrassy.

Budapeszt. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem na audyencyi prezydenta ministrow hr. Tiszę. Przed audyencyą konferował hr. Tisza z komendantem hr. Montecuccoli.

Kompromis.

Wiedeń. Według najnowszych doniesień z Budapesztu zawarty zostanie prawdopodobnie następujący kompromis: Rząd cofnie na 2 lata swoje żądania dotyczące podwyższenia kontyngentu rekrutów i nowych kredytów wojskowych, w zamian za co opozycya na tensam przeciąg czasu cofnąć ma swój postulat, dotyczący węgierskiej komendy. — Autorem tej nowej „formuły" — która wytworzy dwuletnie prowizoryum — jest podobno ministe fi nansów Luckacs.

Wojna rosyjsko-japońska.

W Mandżuryi.

Petersburg. Jenerał Liniewicz telegrafuje z 30 marca, że w armii nie zaszła żadna zmiana. Na wschód od linii kolejowej nieprzyjaciel rozwija żywą działalność.

Sensacyjne śledztwo.

Petersburg. „Russkoje Słowo" donosi, że w wysokich kołach mówią o bliskiem śledztwie z powodu zajść na dalekim Wschodzie. Oczekują zupełnego wyjaśnienia wypadków tamtejszych, które tak wielkie w społeczeństwie wywołały wzburzenie i wyraża nadzieję, że prawda wydostanie się na wierzch bez względu na wysokie stanowiska osobistości interesowanych.

Wojna czy pokój?

Londyn. (Tel. wł.) „Standard" donosi, że już **od trzech dni warunki pokojowe** dzięki pośrednictwu Francyi, **są prawie ostatecznie ułożone.** Wiadomości te, według zapewnienia „Standard'u", są zupełnie wiarygodne.

Londyn. (Tel. wł.) „Standard" donosi, że **Japonia zgadza się na niemieckie odszkodowanie pieniężne,** a prócz tego żąda protektoratu nad Koreą i Mandżuryą.

Paryż. (Tel. wł.). „Petit Parisien" donosi, że W. ks. Michał na radzie wojennej — wobec niepomyślnych raportów Liniewicza — postawił generałom pytanie, „czy wojna **ma być dalej prowadzona?**" Jednogłośna odpowiedź brzmiała: **nie.** — „Czy pokój ma być zawarty?" Znowu jednomyślnie odpowiedziano: **tak.**

Z Rosyi.

Sprzysiężenie na satrapów w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga, że **w nocy z 29 go na 30 marca aresztowano tam 12 członków organizacyi rewolucyjnej, mającej za cel wykonanie wyroku śmierci na w. księcia Włodzimierza, Trepowa i Bułygina.**

Wśród aresztowanych znajduje się przywódca **organizacyi Sawicki,** oraz dwie kobiety, jedna **Iwanowskaja,** która już przed 25 laty należała do spisku na cara Aleksandra II, oraz **Leontiewa,** córka byłego gubernatora Połtawy.

Jak śledztwo wykazało, **dwóch spiskowców, przebranych za dorożkarzy,** już od dłuższego czasu **śledziło każdy krok skazanych na śmierć satrapów.**

Wszyscy aresztowani należą do inteligencyi. Zdradził organizacyę prawdopodobnie jeden z członków tajnej policyi, który się wkręcił do organizacyi.

Zamach na Trepowa.

Berlin. (Tel. wł.). „Local Anzeiger" donosi z Petersburga, że **30 marca wykonano zamach na Trepowa.** Mianowicie, kiedy Trepow przejeżdżał ulicą Wielkomorską, jakiś człowiek, w stroju posługacza ulicznego, **strzelił do Trepowa z rewolweru dwa razy. Strzały chybiły. Sprawcę zamachu, który jest młodym, inteligentnym człowiekiem, ujęto.**

Równocześnie **aresztowano w pobliżu pałacu zimowego dwie osoby,** które miały wykonać zamach na Trepowa, jeśliby się zamach przy ul. Wielkomorskiej nie udał. **Również w pobliżu pałacu Bułygina aresztowano trzeciego spiskowca.**

Berlin. (Tel. wł.). Zamach na Trepowa wywołał **w Petersburgu olbrzymie wrażenie.** Do cara wysłano zaraz obszerny raport. Trepow otrzymał wiele listów z gratulacyam.(??).

Zaprzeczenia.

Petersburg (B. kor.). Kancelarya jenerał-gubernatora Trepowa zaprzecza pogłoskom, jakoby na gubernatora wykonano zamach. Pogłoski te powstały prawdopodobnie z powodu wypadku, który zaszedł wczoraj po południu na rogu ulic Morskaja i Pocztowej, gdzie indywiduum przebrane za posługacza, strzelało do ajenta policyjnego.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Wiadomość o odkryciu sprzysiężenia na życie w. ks. Włodzimierza, jenerała Trepowa i ministra Bułygina, jest zupełnie nieprawdziwą. W ostatnich czasach aresztowano tylko kilka osób, podejrzanych o rewolucyjne i anarchistyczne czyny.

Komedya soboru!

Tel. agencya ros. przysłała długi komunikat o „pracach" ministra Bułygina, w sprawie reskryptu carskiego, nakazującego izby specyalna konferencya orzekła o sposobach powołania reprezentantów narodu na sobor.

Pomijamy długie wywody rządowej agncyi rosyjskiej, zamieszczamy tylko koniec komunikatu.

Petersburg. Z natury rzeczy więc konferencya ta musiałaby wyrazić o głównych kwestyach zapatrywania różniące się od siebie. **Wobec tego minister spraw wewnętrznych uważa za właściwe natychmiast ustalić zasadnicze podstawy zwołania zastępców ludu,** przedłożyć je radzie ministrów i poddać pod ostateczną dyskusyę specyalnej komisyi, która ma być utworzoną na podstawie reskryptu z d. 3 marca br.

W tych warunkach prace przygotowawcze mogą być ukończone w dwa do trzech miesięcy. Kwestya znalezienia lepszych sposobów urzeczywistnienia woli cara, zasadza się na tej podstawie, że ogólne interesa państwa mają być pogodzone z miejscowemi potrzebami rozmaitych jego części. Te zasady przedłożył minister carowi dnia 29 bm. a car je zatwierdził.

(Wynika z tej enuncyacyi, że *imci Bułygin sam podyktuje soborowi prawa!* Piękny to będzie sobór! Rząd rosyjski brnie dalej w swem zaślepieniu i prze ku **rewolucyi,** która staje się matematycznie **nieuniknioną.** Przyp. red.).

Skład bomb.

Petersburg. (Tel. wł.). „Ruskij Wiestnik" donosi, że policya w Moskwie znalazła znowu **wielki skład bomb i broni w piwnicach pewnego domu.**

Sacharow i Stackelberg poszli w duraki.

Petersburg. Urzędownie. Szef sztabu jeneralnego pierwszej armii mandżurskiej, Kargiewicz, został zamianowany szefem sztabu głównodowodzącego jenerała Liniewicza, w miejsce jenerała Sacharowa, którego powołano do Aleksandrowskiego komitetu opieki nad rannymi. Do tegoż komitetu powołano także komendanta pierwszego korpusu syberyjskiego, hr. Stackelberga (poszli w duraki!).

Akcyza pozostanie!

Wiedeń. W komisyi budżetowej minister skarbu, Kosel, omawiał podniesione życzenia co do rozmaitych gatunków **podatków konsumcyjnych.** W sprawie monopolu wódczanego zaznaczył, że w tej mierze konieczne są przedwstępne szczegółowe prace, co wymaga znacznych kosztów i porozumienia z Węgrami. Rząd nie może się zgodzić na zniesienie **liniowego podatku konsumcyjnego.** Specyalnie w sprawie Krakowa zarzut w sprawie zaliczania go do zamkniętych okręgów, o tyle nie jest uzasadniony, że ustawa nie łączy kwestyi zamkniętego obszaru z kwalifikacyą głównego miasta kraju. Lecz także i w tym względzie sądzi minister, że **znajdzie się zadowalniające rozwiązanie sprawy (???).** (Znowu **austryackie gadanie** i obiecanka bez treści!! **Akcyza w Krakowie pozostanie: to jest faktem;** reszta jest ministeryalnem mydleniem oczu!)

Bandyta wielbicielem cesarza Wilhelma.

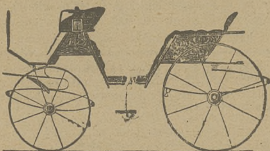
Kolonia. „Köln. Ztg" donosi z Tangeru: Herszt bandy zbójeckiej Raizuli wyraził życzenie złożenia hołdu cesarzowi Wilhelmowi. Otrzymał on od władz gwarancyę bezpieczeństwa.

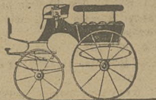
(Raizuli, który wsławił się niedawno porwaniem bankiera Perdicarisa, zmusił sułtana do udzielenia mu gubernatorstwa prowincyi — i zaprowadził w niej porządek).

HUMOR.

— Czy to prawda, profesorze, że Chińczycy już przed trzema tysiącami lat wynaleźli fortepian?

— Prawda, proszę pani. Ale jeszcze większym dowodem ich cywilizacyi jest fakt, że już przed dwoma tysiącami lat przestali fortepianu używać.





CENY

na rok 1905.

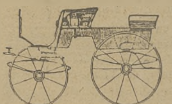
W jakich cenach kupować można wszelkie powozy tak nowe jak i używane w składach z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. św. Jana l. 30, przy ul. Brackiej l. 9, przy ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru miejskiego.





Powozy używane parokonne gruntownie odrestaurowane w dobrym stanie od **175** zł. i zwyż.

Powoziki nowe jedno i parokonne lekkie od **250** zł. i zwyż.

Wózki nowe o jednem siedzeniu na cztery osoby na resorach od **110** zł. i zwyż.

Wózki nowe na jednego konia na resorach welwetem wybite z latarniami o dwóch siedzeniach od **150** zł. i zwyż.

Wózki używane jedno i parokonne gruntownie odrestaurowane na resorach i pasach od **75** zł. i zwyż.

Amerykanki na listwach i wolantowe od **100** i zwyż.

Kuczer faetonowy używany samemu do powożenia na jednego i parę koni w dobrym stanie od **150** zł. i zwyż.

Wolanty czyli powozy odkryte używane parokonne w dobrym stanie od **120** zł. i zwyż.

Landauery o oliwnych osiach używane gruntownie odrestaurowane prawie jak nowe ze szybami półokrągłemi zwykłemi jak w landaulecie od **250** zł. i zwyż.

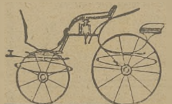
Breki ośmioosobowe o oliwnych osiach z baldachimem lub bez parokonne od **250** zł. i zwyż.

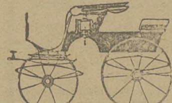
Sanie jedno i parokonne używane od **50** zł. i zwyż.

Karety na smykach jako sanie dla słabowitych na piersi używane o wybiciu bogatym z frontem szklannym z siedzeniem wewnątrz na cztery osoby od **150** zł. i zwyż.

Giki o oliwnych osiach z uprzężą do nich i ze smykami jako sanie **120** zł. i zwyż.

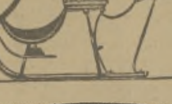
Zakupiony jakibądź u mnie pojazd odstawiam opłatnie do każdej stacyi na swój koszt.



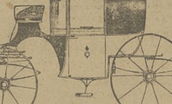








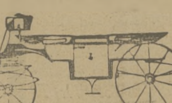
Polecając swe składy wszystkim PP. kupującym gdyż posiadam największy wybór pojazdów w Krakowie, a że w ubiegłym roku był bran kupujących i mało się sprzedało, to też na tek rok 1905 zniżyłem ceny i sprzedaję po własnych cenach, a to z powodu braku kupujących i miejsca w składach.

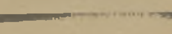


St. Cyrankiewicz

właściciel składu powozów

Kraków, ul. św. Jana l.





ZAKŁAD św. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 66,

poleca na sezon wiosenny:

nasiona warzywne, kłącze, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe; róże wysoko- i niskopienne.

Wielki wybór roślin doniczkowych i t. p.

Cenniki na żądanie opłatnie.

51 1–

SCHAMPOOING PETROLE

37

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin

107 w zakres masarskich wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.

Filie w Wiedniu V., Schönnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane 1285

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak.

polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Marienbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. **Cenniki na żądanie franco.**

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek główny l. 18.

SKŁAD WYROBÓW

ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych

w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna

CHINSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.

18

Jedna z większych firm poszukuje

2 zdolnych inkaso-agentów

ze stałą pensyą i prowizyą.

Odpowiednie referencye i kaucye byłyby wymagane.

Zgłoszenia przyjmuje się:

„Przemyśl, Rzeszów, Poste restante"

233 1–2

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJE

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie

Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r. we flaszkach od r. 1831 do roku 1874 i w beczkach a 133 litry oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie.

Genniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

124 **Ceny bardzo niskie.**

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową. Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty — **Ceny niskie stałe.**

87

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

posiada naturalny, **niezmienny, nadzwyczajnie** przyjemny smak,
zawiera najmniejszą ilość taniny,
zawiera największą ilość Alcaloid Theiny ożywczo działającej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka $^1/_8$ kg. już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermetycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
zmęczenie umysłowe i fizyczne oddala,
rozbudza umysł, rozum
odświeża ciało,
tańsza jak inne gdyż
najlepszej $^1/_4$ kg. 1·40 K.
tańsza „ $^1/_4$ „ 1·20 „

Odznaczona złotemi medalami na wystawach.

Kimberley 1902, San Francisko 1904, Bruksela 1897, Chicago 1898, Tasmania 1898, Omaha 1898.

Paryż 1900 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1900 najwyższe odznaczenie; nabywać można w handlu kol.

Antoni Hawełka c. k. dostawca nadworny

J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B.

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwienia i zaprowadzenia już $^1/_2$ Kg. czyli 4 pakiety po $^1/_8$ Kg., opłatnie do każdego urzędu pocztowego.

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach poleca po cenach bez konkurencyi

ANAST. FRONCZ, Kraków. Floryańska 17.

Kantor wymiany Braci Eibenschutz

w Krakowie. Rynek gł. 5. róg ul. Siennej kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami papiery wartościowe, losy i monety.

„Merkury" Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy ciągnień **popularny** dział handlowy. **Prenumerata całoroczna** 3 kor. 60 hl. półroczna 1 kor. 80 hal. — **Bezpłatne** dodatki: **Rocznik finansowy** i Kalendarzyk bankowy. — **Adres:** Administracya „Merkurego" w Krakowie, Rynek główny l. 5.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 301. Filia **ulica Kopernika L. 6** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za mieroym czynszem miesięcznym. **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKI I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ

Szanujmy i czcijmy wspomnienia przeszłości naszej.

Wspominać, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to świętości nasze.

Biada temu, kto zapomina o ojczystej ziemi!

Ułożył St. Miłkowski. — Wydał St. Cyrankiewicz.

Cena 10 halerzy

Do nabycia w księgarniach i w wydawcy ul. św. Jana 30 w Krakowie.

Dom murowany

do sprzedania. Składający się z 6-ciu stancyj, stodoły, stajni, ogrodu jarzynowego $2^1/_2$ morgi i parceli na budowę. Wiadomość **w Białym Prądniku l. 27.**

237 1—1

Na ślubu

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 81

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18. telefon 3

Panna

z ukończoną 6-klas. szkołą, władająca językiem niemieckim i francuskim pragnie się

adoptować

u szlachetnej rodziny lub wzięcie jej za swoją. Adres 3 Maja 9 w Krakowie pod Tekla Ziołkiewicz

---

LOKAL SKLEPOWY

na restauracyę lub inne przedsiębiorstwo, składający się z trzech ubikacyj, z których dwie frontowe, rozkład dobry, do wynajęcia od 1 lipca b. r. przy ulicy Grzegórzeckiej l. 18

227 1—7

Bliższa wiadomość u właściciela, przy ul. Retoryka l. 2 mieszkanie parterowe.

W komisowym Zakładzie

Sprzedaży i kupna H. Telesznickiej

są tanio do nabycia: Kaseta srebrna praw. na 6 osób stoł. des. i kawowe Kilka serwisów porcelanowych na 12 osób, stół dębowy na 20 osób, łazienka parowa pokojowa, dywany perskie i angielskie. Garnitury mebli salonowych w stylu „baroc", „renesans", „secesya" itp. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Zegary (antyki), Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Urządzenie biblioteki składające się z szafy bibl., kanapy, 2 foteli i 4 krzeseł, lustra i biura z czarnego drzewa bogato rzeźbionej inkrustowanej szyldkretem. Fortepiano dobre, Pianino, Biura Salonki itp. Garderoba: męska i damska, Pasy słuckie, Makaty tkane srebrem, Kantorek z brązami (ant). Kilka kostiumów damskich do w pożyczenia. Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Do sprzedania

Maszyna do szycia krawiecka obrazy piękne, landszafty, lustra, lampy, umywalnia, dwie nocne szafki i wiele innych drobniejszych rzeczy.

ulica Topolowa l. 6 II piętro oficyny.

236 1—3

PIERWSZY

Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gofrowania wszystkie materye. Do sukien klosowej plisowanych udziela się formy. Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą. 130

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412.